

MACIEJ MAKUŁA  
(Katedra Politologii UMK)

## **KOMUNISTYCZNA PROPAGANDA W OKRESIE ZIMNEJ WOJNY**

„Pierwszą ofiarą wojny jest prawda.”<sup>1</sup>

Fala radiowa zrewolucjonizowała XX wiek pod względem systemów łączności, sposobów porozumiewania się i wymiany informacji. Nastąpił dynamiczny rozwój oparty na tej technice. Początkowo było to radio, które podobnie jak gazety operowało słowem. Epoka zimnej wojny zbiegła się z okresem rozwoju telewizji. Teraz, oprócz słowa, można było działać na widza poprzez obraz, co, jak później się okaże, będzie powodowało kolosalny wpływ na odbiór wojny i konfliktów zbrojnych przez szeroką opinię publiczną.

Rozwój technicznych możliwości kompleksowego oddziaływania nie był oczywiście jedynym powodem rozwoju propagandy, która, można stwierdzić, istniała od zawsze. Technika umożliwiła jednak podjęcie takich działań na szeroką skalę. Faktyczną potrzebą rozwoju działań propagandowych był inny od dotychczasowych charakter konfliktu zimnowojennego. Ogólnie można go odebrać jako rywalizację dwóch państw. Specyfika tego konfliktu opierała się jednak nie na pobudkach nacjonalistycznych, ale miała też podłoże społeczne. Była to wojna wizji opartych na diametralnie różnych postawach. Z jednej strony państwa kapitalistyczne, a z drugiej socjalistyczne. Walka toczyła się o przekonania ideologiczne jeszcze nie ukierunkowanych stref wpływów oraz osłabienie przeciwnika. Nagrodą w tym wyścigu nie byłoby dosłowne przesuwanie granic przez zwycięzcę, ale „zapanowanie nad duszami”.

---

<sup>1</sup> P. Pawelczyk, D. Piontek, *Socjotechnika w komunikowaniu politycznym*, Poznań 1999, s. 8.

Pozwoliłoby to na wprowadzenie określonego porządku społecznego, który stałby się podstawą do sprawowania władzy. Działania manipulacyjne podejmowane były zarówno w ZSRR jak i w Stanach Zjednoczonych, przy czym te drugie wolność mediów uważają za immanentną cechę demokracji. Już dawno temu jeden z amerykańskich polityków zauważył: „Pierwszą ofiarą wojny jest prawda”. Jest to zarazem smutne i słuszne stwierdzenie, z tym że należałoby je rozszerzyć, o to iż prawda jest ofiarą nie tylko w czasach wojny.

Poniżej chciałbym rozważyć zimnowojenną propagandę radziecką. Padła ona na podatny grunt. Społeczeństwo rosyjskie przyzwyczajone do jednowładztwa akceptowało monopol informacyjny. Radziecka propaganda w porównaniu z propagandą Stanów Zjednoczonych wystąpiła z o wiele większą mocą. Zwłaszcza w części skierowanej do swoich obywateli. Wynikało to również z zadań jakim musiała sprostać. Rewolucja bolszewicka obalała cały dotychczasowy porządek oparty na władzy legitymowanej tradycyjnie, niweczyła cały sakralny wymiar życia człowieka. Tę pustkę musiała wypełnić nową świecką rzeczywistością, przedefiniowywała stary lub tworzyła nowy świat, a także nowego człowieka (*homo sovieticus*). Te wszystkie zabiegi konieczne były, aby uprawomocnić rewolucję. Propaganda w Rosji radzieckiej ma tak długą historię jak komunizm. Lenin podkreślał, jaką ważną rolę ma odgrywać propaganda w ich ruchu. „Komuniści – pisał – powinni być gotowi do wszelkich poświęceń i nawet, w razie potrzeby, stosowania wszelkich podstępów, nielegalnych działań, zaprzeczania faktom i ukrywania prawdy (...) My, komuniści, powinniśmy się posługiwać jednym wrogiem przeciw drugiemu (...) Dobierałem słowa tak, żeby wywołać nienawiść odrazę i pogardę, nie żeby skorygować jego błędy, ale żeby go zniszczyć”. Propaganda była tu raczej rozumiana jako dezinformujące upowszechnianie nieprawdziwych wiadomości i prowokacji. Dezinformacja różni się od klasycznej propagandy tym, że jej prawdziwe źródło oraz działania są ukryte.<sup>2</sup>

Rozpatrywanie radzieckiej propagandy chciałbym oprzeć o klasyfikację jednego z najsłynniejszych znawców tego zagadnienia J. Elluli, autora słynnej książki „Propaganda”.<sup>3</sup> Wyróżnił on w obrębie tych działań wszelkie akcje i wojny psychologiczne skierowane zarówno do własnych obywateli oraz przeciwników mające na celu modyfikację ich opinii i wpływanie na poziom morale. Reedukację i tzw. „pranie mózgów”, które ma przeobrazić przeciwników w sprzymierzeńców oraz publiczne

---

<sup>2</sup> V. Volkoff, *Psychosocjotechnika, dezinformacja, oręż wojny*, Warszawa 1999, s. 127

<sup>3</sup> P. Pawelczyk, D. Piontek, *Socjotechnika w komunikowaniu politycznym*, dz. cyt., s. 40.

interpersonalne relacje promujące, bądź zachęcające do pewnych postaw, zachowań, afirmowania określonych wartości.

Do pierwszej z tych grup, akcji psychologicznych można byłoby zaliczyć działania KGB mające na celu podkopanie i tak powoli odbudowywanego zaufania do RFN. W 1958 roku nauczyciel licealny zaczął wygłaszać oburzające antysemickie opinie, doszło do profanacji cmentarzy żydowskich, pogróżek, malowania swastyk na synagogach. Wszystkie te zaaranżowane elementy całej akcji wskazywać miały na jeszcze niewygasłe w Niemczech tendencje nazistowskie. Sprawa ta była szeroko komentowana w RFN i w tym tonie odebrana była też w prasie zagranicznej. Przykład ten dobrze ukazuje jak działa propaganda, której wystarczy dać dobry początek, a media mimo swej niezależności, później dezinformują już pośrednio.

Innymi działaniami osłabiającymi wroga zewnętrznego było zaszczepienie kompleksu winy w społeczeństwie amerykańskim z powodu wojny w Wietnamie.<sup>4</sup> Zadanie to było ułatwione z powodu, ówczesznie jeszcze nie zupełnie znanych, skutków relacji telewizyjnych z frontu wojennego. Obraz pokazał tu niebywałą przewagę, jaką ma nad innymi mediami. Sceny z wojny w Wietnamie wprowadziły do amerykańskich domów dowody najokropniejszych wydarzeń jakie tam się odbyły. Późniejsze konflikty zbrojne z udziałem Amerykanów relacjonowane były zgodnie z zupełnie inną logiką. W wojnie w Zatoce Perskiej z 1991 roku dziennikarze nie mogli już towarzyszyć armii. Obrazy pochodziły z wojskowych źródeł. Nie pokazywano specjalnie ofiar, tylko czyste obszary wojskowe oraz zniszczone rakiety przeciwnika.

Rosjanie również podejmowali próby wprowadzenia poczucia realnego zagrożenia w związku z wykorzystaniem energii atomowej. Popierali, poprzez agentów wpływu, organizacje proekologiczne. Zdradzały one często swoje inklinacje lewicowe. Te zbieżności polityczne nie zawsze były dowodem bezpośredniej współpracy, ale mogły stać się instrumentem wpływania na organizację z zewnątrz. Takie antyatomowe działania godziły w zbrojenia oraz gospodarkę opartą na energii jądrowej. Oprócz nacisków psychologicznych, na wroga zewnętrznego stosowano też presję wewnętrzną. Osiągnano to poprzez ukute hasło: „Zdrajcy są wśród nas”, zasiewające poczucie zagrożenia i nieufności w społeczeństwie. Poczucie to podsycano pokazowymi procesami, wykorzystywanymi do walki z tzw. „elementami klasowo obcymi” oraz wrogami politycznymi.

---

<sup>4</sup> L. Bogle, *The Cold War. Vol 5. Culture and Society*, Londyn 2001, s. 381.

Kolejną podgrupą propagandy wyróżnioną przez Ellulę była reedukacja i „pranie mózgów”, które miały nie tylko dezinformować przeciwnika, ale wręcz przeobrazić go w sprzymierzeńca. W tym celu wykorzystywane były oficjalne wartości grupy przeciwnika. Odbywało się to poprzez aranżowanie, wewnątrz istniejących grup ideologicznych, małych grup, które wychodząc od pewnych wartości, wyznawanych i nie podważanych przez większą grupę, wyprowadzają z nich zasady postępowania tożsame z destabilizacją lub tak je przeformułują, że tracą one pierwotny sens. Przykładem takiego działania może być zmierzanie do dezintegracji środowisk katolickich we Francji oraz narzucanie poglądu o rewolucji, jako właściwej dla transformacji politycznej. Dowodem na to jest treść komunikatu wydanego po ogólnokrajowym spotkaniu Katolickiej Akcji Uniwersyteckiej we Francji. Można w nim przeczytać: „Uważamy dziś, że uniwersytet i społeczeństwo są niereformowalne; każda walka i każdy projekt nie kwestionujący globalnie systemu kapitalistycznego umacnia logikę tego systemu, z natury swojej alienującego”<sup>5</sup>. Można to odczytać jako zachętę do rewolucyjnej działalności przeciwko kapitalizmowi. Innym objawem wykorzystywania wartości grupy przeciwnika było wpływanie na formacje pacyfistyczne oraz szeroko rozumiany ruch hippisowski w Stanach Zjednoczonych i krajach zachodnich. Obok haseł przeciwiwiających się wojnie i zbrojeniom zimnowojennym pojawiały się czerwone flagi rewolucyjne, słowa klasyków marksizmu oraz kult Che Guevary. Akcenty te były używane raczej dla podkreślenia rewolucyjnych tendencji tego ruchu niż z pełną świadomością polityczną. Miało to jednak daleko idące skutki, takie jak przyjazna akceptacja komunistów w świecie zachodnim.

Inną omawianą podgrupą jest kreowanie ludzkich relacji poprzez przykłady publicznego promowania określonych wartości i postaw. W Związku Radzieckim szczególne miejsce zajmowała mistyka pracy. Niezwykle nagłaśniano wszelkie przekraczanie norm, odznaczano z wielką fetą przodowników pracy. Niską motywację wynikającą z braku niewymiernego udziału w większym zaangażowaniu w pracę zastępowano agresywną kampanią propagandową. Tę kampanię określano jako „ruch stachanowski”, powstały na gruncie słynnego rekordu górnik Aleksieja Stachanowa, który aż czternastokrotnie przekroczył normę wydobywania węgla. Stalin na konferencji przodowników pracy podkreślał „głęboko rewolucyjny charakter ruchu uwolnionego od konserwatyzmu

---

<sup>5</sup> V. Volkoff, *Psychosocjotechnika, dezinformacja, oręż wojny*, dz. cyt., s. 107.

inżynierów, techników i dyrektorów przedsiębiorstw”<sup>6</sup>. Odpowiedzialność za trudności ekonomiczne przypisywana była sabotażystom, co wzmacniało atmosferę podejrzeń i obaw przed kontrolą pracy. Wszelkie oddziaływanie państwa na jednostkę, mające uformować ją w pożądanym sposobie, doprowadziły do powstania tzw. *homo sovieticus*, szeroko opisanego w głośnej pracy Zinowiewa.<sup>7</sup> Do zespołu cech człowieka sowieckiego zalicza się wyżej wymieniony kult pracy, poczucie przynależności do kolektywu oraz wolność od religii, tradycji, rodziny i pamięci historycznej. Naczelne miejsce miała zająć ideologia komunistyczna spełniająca funkcję dawnej religii, bóstwem miała stać się władza partyjna. Spektakularnym przykładem internalizacji takiego sposobu widzenia świata był głośny przypadek donosu na ojca, złożonego przez Morozowa. Oprócz lansowanego, idealnego wzoru, wyśmiewano coś w rodzaju antywzorca. Dyskredytowano zachodni sposób bycia, ubierania, kulturę, ukazywano ludzi stamtąd w sposób karykaturalny.

Zachodnia propaganda w konfrontacji z radziecką często ponosiła porażki. Wynikało to z ograniczonych możliwości wpływu na media przez państwo. W Rosji Radzieckiej wszelkie kanały informacyjne były na użytek tajnych służb. Rządy zachodnich demokracji nie miały bezpośredniego wpływu na media, a ponadto musiały z nimi walczyć. Słuszne pojmowanie dziennikarzy i mediów jako kontroli władzy, w tym momencie obracało się przeciwko racji stanu tych państw. Nie wspominając o możliwości pozyskiwania w warunkach wolnych mediów, wpływowych dziennikarzy lub całych gazet przez wywiad wroga. Kraje zachodnie, stosujące się do zasad demokratycznych, w porównaniu z ZSRR funkcjonującym jako państwo w ciągłym stanie wojny, były usytuowane na gorszej pozycji. Systemy państw liberalnych lepiej sprawdzają się w warunkach pokojowego rozwoju, ale nie sprzyjają z natury rzeczy prowadzeniu wojny. Oprócz powodów funkcjonalnych, Zachód w stosunku do Sowietów, miał do zaoferowania treściowo o wiele mniej atrakcyjną ofertę ideologiczną. Siłę komunizmu stanowiła jego uniwersalność. Odpowiadała i w niektórych rejonach jeszcze odpowiada na potrzeby szerokiej masy krajów rozwijających się. Wszędzie tam, gdzie są ludzie cierpiący głód i niedostatek.

Ostatecznie jednak, mimo okresów słabości, nastąpił triumf idei liberalnej demokracji. W związku ze zwycięstwem Zachodu w zimnowojennej konfrontacji F. Fukuyama ogłosił wręcz „koniec historii”, argumentując, że jesteśmy świadkami finalnego punktu rozwoju

<sup>6</sup> *Czarna księga komunizmu*, S. Courtois (red.), Warszawa 1999, s. 179.

<sup>7</sup> *Polityka – Ustrój – Idee. Leksykon Politologiczny*, M. Chmaj, W. Sokół (red.), Lublin 1999.

ideologicznej ewolucji człowieka. Pojawiły się już rysy na tym idealistycznym wyobrażeniu. Okres lat dziewięćdziesiątych dowiódł, że na świecie kształtują się nowe płaszczyzny, na których rodzą się świeże konflikty.<sup>8</sup> Wraz z końcem zimnej wojny zmalało nasilenie propagandowe. Nie oznacza to jednak, że problem sfery manipulacyjnej polityki stracił na znaczeniu. Wręcz przeciwnie. Rozwój mediów postępuje. Coraz silniej ingeruje w nasze życie. Wiąże się z tym nowe zagrożenie, wywołane natłokiem informacyjnym. Sprzyja on decyzjom, w większym stopniu podejmowanym na podstawie perswazji bądź impulsu, niż racjonalnego osądu. Daje to pole do popisu wszelkim zabiegom dezinformującym. Obok tego narasta zjawisko stopniowego urynkowania polityki, która posługuje się mechanizmami zaczerpniętymi z reklamy konsumpcyjnej. Połączenie tych dwóch procesów stawia duże wyzwania przed uczciwością w dyskursie politycznym. Jeżeli przyjrzeć się temu zjawisku bliżej, to okazuje się, że przemiany te w dużym stopniu zostały wywołane technologizacją komunikatu społecznego na niespotykaną dotąd skalę. P. Braud uważa, że politycy stali się ofiarami konkurencji potężnych ośrodków masowego przekazu. „Te prawdziwe maszyny do produkcji marzeń nasycają aspiracje społeczne poprzez uwodzicielskie wizerunki, sprowadzając reprezentantów do ich należytego rozmiaru lub czyniąc ich zależnymi”<sup>9</sup>. Takie spojrzenie nasuwa wnioski o nadrzędnej roli mediów w świecie polityki, ale również o odpowiedzialności, jaka spada na nie oraz na ludzi mediów – dziennikarzy. W sytuacji gdy środki masowej komunikacji odchodzą od pierwotnego założenia, które sytuowało je jako instrument społecznej kontroli, a przejmują rolę kreatora zdarzeń politycznych, oczekuje się od mediów, a zwłaszcza publicznych, wypełniania pewnych funkcji na rzecz państwa. Środki masowego przekazu mają służyć środowisku społeczno-politycznemu, stanowić platformę porozumienia między wszystkimi uczestnikami życia publicznego. Powinny spełniać należycie swoją funkcję rzetelnego informowania i edukacji. Oczekuje się również stawiania silnego oporu wszelkim próbom ograniczenia ich autonomii. W odniesieniu do wyżej wymienionych zagrożeń niezależność mediów, jako jedna z podstawowych instytucji życia społecznego, może w przyszłości stanowić centralny warunek istnienia demokracji w ogóle.

---

<sup>8</sup> S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 1997.

<sup>9</sup> P. Braud, *Rozkosze demokracji*, Warszawa 1995, s. 225.